

WŁODZIMIERZ ZIĘBA

Uniwersytet Rzeszowski

Instytut Filozofii

e-mail: wzieba@ur.edu.pl

<https://orcid.org/0000-0003-3937-8302>

<https://doi.org/10.14746/h.2025.3.7>

Istnieć w czasie według Romana Ingardena

Being in time according to Roman Ingarden

Abstract. *In the text, I analyze the existence of temporal objects, i.e. an event, process and object lasting in time, from the perspective of Roman Ingarden's existential ontology. I show their existential specificity. An event exists only in a certain present. The process continues in time but as a continuity of individual phases, constituting its objective side, i.e. the subject of process ownership. An object that lasts in time, on the other hand, is fully present at every moment of its existence. I also show the relationships between events, processes and objects over time. I conclude that a pluralistic ontology containing events, processes and objects lasting in time provides the most complete description of the world.*

Keywords: *time, event, process, an object lasting in time, dynamic identity*

Słowa kluczowe: *czas, zdarzenie, proces, przedmiot trwający w czasie, proces tożsamość dynamiczna*

Powszechne doświadczenie świata ujmuje go wspólnie z jego nieuchronną czasowością. Świat istnieje w czasie. Dotyczy to także nas, samoświadomych podmiotów ludzkich. Fenomen bycia w czasie poddany filozoficznej refleksji ukazuje złożoność i głębię rzeczonego problemu. Zagadnienie czasowości świata stało się jednym z kluczowych wątków w myśli Romana Ingardena. Autor *Sporu o istnienie świata* posługując się analizą różnicującą, wnikliwie i wyczerpująco ów fenomen objaśnił.

1. Czas konkretny i przedmiot czasowy jako jego bytowy korelat

Ingarden stawia pytanie, czy czasowość albo jej przeciwieństwo – beczasowość wyznaczają sposób istnienia tzw. przedmiotów istniejących w czasie albo przynajmniej czasowo określonych. Samo pytanie poprzedza codzienne przedfilozoficzne¹ doświadczenie czasu pouczające, że każdy przedmiot dany w nim jest czasowy. Ingarden mówi o czasie konkretnym, tj. czasie wypełnionym trwającym lub zdarzającym się w nim bytem. Rozważania Ingardena nad czasem dokonywane są w ramach ontologii egzystencjalnej. Czas jest tu zrośnięty z egzystencjalną stroną przedmiotu. A jako że istnienie jest zawsze istnieniem czegoś, dlatego czas jest czasem konkretnego przedmiotu. Czas konkretny jest zatem pochodny, a jego postać i właściwości są przejawem sposobu i charakteru tego, co istnieje². Czas konkretny Ingarden nazywa czasem absolutnym i przeciwstawia go Kantowskiemu rozumieniu czasu jako apriorycznej formy naoczności fenomenów – czasowi subiektywnemu. Czas konkretny to czas przedmiotu czasowego – czas mu immanentny. Koncepcja czasu konkretnego jest sprzeciwem wobec koncepcji zgeometryzowanego czasu fizycznego. Ingarden sprzeciwia się także takiemu pojmowaniu czasu i świata jako dwóch oddzielnych jestestw, z których czas byłby niejako pustym tunelem przypadkowo i dowolnie wypełnionym przedmiotami³. Czasu nie można niejako z zewnątrz dołączyć do tego, co istnieje. Ale i na odwrót – nie można go też oderwać od bytu, tj. tego, co się w nim zdarza, dokonuje albo trwa. Klasę przedmiotów indywidualnych czasowo określonych stanowią: (1) przedmioty trwające w czasie, których szczególnym przypadkiem są rzeczy, (2) procesy i (3) zdarzenia. Rekonstrukcję zacznę od końca.

¹ Por. R. Ingarden, *Spór o istnienie świata*, t. I: *Ontologia egzystencjalna*, wyd. III, przygot. i przekł. D. Gierulanka, PWN, Warszawa 1987, s. 187.

² Por. R. Ingarden, *Spór o istnienie świata*, t. I, wyd. III, s. 188; *idem*, *Księżeczka o człowieku*, słowo wstępne D. Gierulanka, Wydawnictwo Literackie, Kraków 2003, s. 67; P. Błaszczak, *Ingarden o czasie*, cz. I, „Kwartalnik Filozoficzny” 1996, t. XXIV, z. 3, ss. 34–35; J. Dębowski, *Zdarzenia, procesy i przedmioty trwające w czasie. Romana Ingardena ontologia przedmiotów czasowo określonych*, w: *Podmiot w procesie*, red. J. Jusiak, J. Mizińska, UMCS, Lublin 1999, s. 94; A. Rosiak, *Spór o substancjalizm. Studia z ontologii Ingardena i metafizyki Whiteheada*, UŁ, Łódź 2003, s. 188; F. Kobiela, *Filozofia czasu Romana Ingardena. Wobec sporów o zmienność świata*, TAIWPN Universitas, Kraków 2011, ss. 152–153; S. Judycki, *Idea idealizmu: Kant, Husserl, Ingarden*, w: *Spór o Ingardena*, red. J. Dębowski, UMCS, Lublin 1994, s. 83; J. Hartman, *Sposób istnienia rzeczy materialnej według „Sporu o istnienie świata” Romana Ingardena*, RRR 21, Wyd. UMCS, Lublin 1993, s. 90. Trudności Ingardenowskiej koncepcji czasu analizuje Tomasz Kąkol, *Ingardenowska koncepcja czasu i procesu a prezentyzm*, „Filozofia Nauki” 2013, R. XXI, nr 2(82), ss. 119–121.

³ Por. R. Ingarden, *Spór o istnienie świata*, t. I, wyd. III, s. 192.

2. Zdarzenie jako byt pozbawiony trwania

Zdarzenie Ingarden określa jako zajście, wkroczenie w byt pewnego stanu rzeczy lub też pewnej sytuacji przedmiotowej. Jako przykład zdarzeń podaje zderzenie się dwóch ciał, przybycie pociągu na stację, zapalenie się lampy, śmierć człowieka. Zdarzenia nie mają żadnego trwania. Dokonują się i tym samym przestają istnieć. Zdarzenia ściśle wiążą się z procesami. Zdarzenia inicjują procesy albo są ich zakończeniami. Niekiedy są wynikiem „przecięcia się” kilku procesów⁴. Przebieg procesu doprowadza do jakiegoś zdarzenia lub serii zdarzeń.

Nie ma więc zdarzeń, które nie byłyby rezultatem jakiegoś trwającego pewien określony interwał czasu procesu (procesów), a także, jednocześnie, które nie skutkowałyby jakimś, choćby krótko trwającym następstwem, pod postacią pewnego stanu rzeczy, procesu lub wielości procesów. Zdarzenie nie jest jednak jakimś stanem rzeczy wytworzonym w wyniku jakiegoś procesu, gdyż stan rzeczy charakteryzuje się pewnym trwaniem. Zdarzenie to byt pozbawiony trwania⁵.

Specyfiką zdarzenia jest jego jedna jedyna chwilowość. Z tego wynika specyficzna bytowa niesamodzielność zdarzeń. Polega ona na tym, że nie istnieją zdarzenia bez innych zdarzeń będących ich przyczyną, przedmiotów trwających w czasie, w których obrębie się dokonują, wreszcie bez procesów, których są wynikiem, genezą lub skutkiem nałożenia się⁶. Sposób istnienia zdarzeń zatem polega na „wchodzeniu w byt” i na niezwłocznym „przeminieciu” (spełnieniu się) – zaś jedno i drugie dokonuje się w tej samej chwili⁷. Z tego względu zdarzenie nosi na sobie piętno jedyności i specyficzności owego teraz.

Ingarden z dużą ostrożnością podchodzi do kwestii, czy zdarzenie przemija, czy przestaje istnieć. Ostrożność ta wynika z istnienia różnych koncepcji i doświadczeń czasu, skutkujących odmiennym rozumieniem tego, że zdarzenie „przestaje” istnieć. Filozof ten wyróżnia dwie koncepcje, a zarazem doświadczenia czasu. Według pierwszego doświadczenia czasu wszystko, co istnieje, zawężone jest do jedynej, obecnej terażniejszości, otoczonej niejako dwiema otchłaniami bezwzględnego

⁴ Por. *ibidem*, s. 89.

⁵ Por. *ibidem*, ss. 189–190; R. Ingarden, *Spór o istnienie świata*, t. II: *Ontologia formalna*, cz. 1: *Forma i istota*, wyd. III, przygot. i przekł. D. Gierulanka, PWN, Warszawa 1987, s. 404; A. Mordka, *Przedmiot i sposób istnienia. Zarys ontologii egzystencjalnej Romana Ingardena*, UR, Rzeszów 2002, s. 194; J. Hartman, *Sposób istnienia rzeczy materialnej...*, s. 91.

⁶ Por. R. Ingarden, *Spór o istnienie świata*, t. II, część 1, wyd. III, s. 405; J. Dębowski, *Zdarzenia, procesy i przedmioty...*, s. 97; B. Ogrodnik, *Ontologia czasu konkretnego*, UŚ, Katowice 1995, UŚ, Katowice 1995, s. 61.

⁷ Por. R. Ingarden, *Spór o istnienie świata*, t. I, wyd. III, s. 190; B. Ogrodnik, *Ingarden...*, Wiedza Powszechna, Warszawa 2000, s. 51–52. Por. J. Hartman, *Sposób istnienia rzeczy materialnej...*, s. 91; J.J. Jadacki, *Wiedza i istnienie. O poglądach Romana Ingardena – w dziesiątą rocznicę śmierci*, „Studia Filozoficzne” 1980, nr 6, s. 85.

niebytu. Wielość takich terażniejszości stanowi ciąg punktów w jednowymiarowym *continuum* czasowym. Punktowa ciągłość czasu implikuje ewentyzm⁸, a na taką ontologię Ingarden nie przystaje. Zgodnie z drugim doświadczeniem czasu oprócz terażniejszości istnieje także w swoisty dla siebie sposób to, co przeszłe, i to, co przyszłe. Czas tu już nie jest bezwzględnie destrukcyjną siłą.

Czas w zdarzeniach ujawnia się jedynie w aktualności (*in actu esse*) charakteryzującej terażniejszość. Aktualność zatem jest także jednym z wyróżnionych przez Ingardena czasowych momentów bytowych⁹. Aktualność sprawia, że to, co istnieje w terażniejszości, osiąga szczególną pełnię bytu i ukształtowanie swego uposażenia jakościowego – „absolutne maksimum intensywności” swojego istnienia¹⁰.

Zdarzenia będąc na wskroś aktualne, istnieją jednak wyłącznie w jednej terażniejszości. Zdarzenie, dokonawszy się, istnieje już tylko pochodnie i nieaktualnie poprzez swoje następstwa w trwającym nadal świecie. Zdarzenie, opuszczając aktualność terażniejszości, zmienia według Ingardena sposób istnienia z bytu aktualnego na wstecznie pochodny sposób istnienia przeszłości⁷³. Nadmienię jedynie, że wstecznie pochodny sposób istnienia generuje szereg problemów, które wymagają osobnego omówienia¹¹.

3. Proces jako continuum faz i jako podmiot własności

Rozważania dotyczące procesu Ingarden rozpoczyna od przykładu. I tak, procesem jest: określony ruch ciała w przestrzeni (np. bieg sportowca), rozwój organizmu, życie pewnego człowieka, rozmaite czynności i działania tak natury fizycznej, jak i psychofizycznej¹². Proces charakteryzuje się dwustronnością budowy, tzn. można w nim wyróżnić dwie jego nieredukowalne do siebie aspekty. Z jednej strony jest ciągłą całością faz, która narasta w trakcie jego trwania, z drugiej zaś – w czasie dokonywania się faz procesu „krystalizuje się” przedmiot jako szczególny podmiot własności¹³. Niemniej jedno i drugie stanowi jeden przedmiot, a są to tylko jakby jego różne aspekty. Tym, co charakteryzuje proces jako przedmiot, jest to, że jako wzrastająca całość faz trwa w czasie. Każda następująca po sobie faza spełnia się we wciąż nowych interwałach czasu, a nadto całość faz przyrasta nieustannie aż do

⁸ Por. B. Ogrodnik, *Ingarden...*, ss. 32–33.

⁹ Por. *idem*, *Spór o istnienie świata*, t. I, wyd. III, s. 192.

¹⁰ Por. *ibidem*; B. Ogrodnik, *Ingarden...*, s. 28; *idem*, *Ontologia...*, s. 20; A. Mordka, *Przedmiot i sposób istnienia...*, s. 67; F. Kobiela, *Filozofia czasu Romana Ingardena...*, s. 173.

¹¹ Niektóre znaleźć można w książce Włodzimierza Zięby, *Ontologiczne modele tożsamości osobowej. Symplifyzm Romana Ingardena i redukcjonizm Dereka Parfita*, UR, Rzeszów 2021, ss. 145–146.

¹² Por. R. Ingarden, *Spór o istnienie świata*, t. I, wyd. III, s. 193.

¹³ Por. R. Ingarden, *Spór o istnienie świata*, t. II, cz. 1, wyd. III, s. 462. Por. J. Hartman, *Sposób istnienia rzeczy materialnej...*, s. 93; K. Okopień, *Uprzedmiotowienie. Krytyka ontologii Romana Ingardena*, WFiS UW, Warszawa 1997, ss. 72–73.

zakończenia się procesu. Z tych względów proces, w odróżnieniu od zdarzenia, nie może dokonać się w jednej chwili, jednym „teraz”. „Rozpościerając się w czasie, proces rozgrywa się. Całość faz, gotowa po rozegraniu się procesu, składa się z faz jako ze swych potencjalnych części”¹⁴.

Proces zaś jako podmiot własności konstytuujący się w czasie jego dokonywania się cechuje się tym, że wyłanianie się każdej jego fazy wiąże się z przemijaniem poprzednich. „To ciągle przemijanie faz stanowi ich szczególny sposób istnienia”¹⁵. Czasowość procesu Ingarden określa poprzez następujące momenty: (1) Wyłącznie jedna faza procesu jako całości jest aktualna. (2) W czasie trwania procesu aktualna staje się coraz to nowa jego faza. (3) W sposób ciągły następuje przechodzenie aktualności z ustępującej fazy na nadpływającą fazę. (4) W momencie rozgrywania się aktualnej, fazy nie są aktualne, o tyle też nie istnieją fazy od niej wcześniejsze oraz późniejsze. (5) Aktualność ostatniej fazy procesu równoznaczna jest z jego przeminięciem¹⁶.

W zależności od tego, które z sygnalizowanych wyżej dwóch doświadczeń czasu jest trafne, zmieni się sposób istnienia procesu jako całości faz. Tylko drugie doświadczenie czasu pozwala ująć proces jako wzrastającą w sposób ciągły całość przemijających faz dziania się czegoś. W tym doświadczeniu czasu to, co teraźniejsze, poprzez aktualność różni się tak od tego, co przeszłe (przeszłości), jak i od tego, co przyszłe (przyszłości). To, co przeszłe, utraciło już fazę aktualności, którą niegdyś, będąc teraźniejszym, posiadało, zaś to, co przyszłe, jeszcze nie osiągnęło fazy aktualności, nie stało się jeszcze faktem. Zatem to zaktualizowanie, urzeczywistnienie sprawia, że coś staje się przeszłe, lecz nie każde bycie aktualnym prowadzi do przemijania.

Przemijanie jako sposób istnienia polega nie tylko na tym, że w miejscu tego, co właśnie było teraźniejsze, co innego staje się teraźniejsze i aktualne, lecz przede wszystkim na tym, że dokonuje się ciągle przemienianie się aktualności tego, co teraźniejsze, w owo zagadkowe „nie-bycie-już-więcej-teraźniejszym” przy równoczesnym utrzymywaniu się w jakiś sposób w bycie w przeszłości jako coś przeszłego¹⁷.

Przemijanie to zatem utrata aktualności, przechodzenie tego, co teraźniejsze w bycie już nie-teraźniejszym, aczkolwiek nie jest to równoznaczne z zupełnym unicestwieniem (utrata sposobu bycia). Owa przemiana, jak twierdzi Ingarden, wyraża najgłębiej problem istnienia w czasie. Nie jest ona jednak czymś przypadkowym, lecz ściśle oddaje swego rodzaju niedoskonałość bytu w czasie, tj. jego niemożliwość trwania w aktualności bez popadnięcia w przeszłość.

¹⁴ R. Ingarden, *Spór o istnienie świata*, t. I, wyd. III, s. 194.

¹⁵ *Ibidem*.

¹⁶ Por. *ibidem*, ss. 194–195.

¹⁷ R. Ingarden, *Spór o istnienie świata*, t. I, wyd. III, s. 197.

To, co aktualne, charakteryzuje się według Ingardena bezpośrednią aktywnością czy – inaczej – działaniowością¹⁸. To, co istnieje aktualnie, jest aktywne, twórcze, może sobą wygenerować inny byt o różnej formie (np. zdarzenie wyłania z siebie inne zdarzenie lub nowy proces, faza procesu wyłania z siebie inną fazę procesu). Za sprawą działaniowości to, co aktualne może występować w ramach związków przyczynowo-skutkowych.

Ingarden w istnieniu w terażniejszości upatruje „dopełnienia” istnienia, w takim sensie, w jakim to, co przyszłe, kiedyś wypełni się. Aktualizowanie się tego, co przyszłe, w terażniejszości to przemiana niesamoistności w samoistność, immanencja określających je jakości, aktywność (działaniowość), a także szczególna „pełnia” bytu, efektywność zarówno co do formy, jak i materialnego uposażenia (tego, czym się jest oraz tego, jakim się jest)¹⁹. I chociaż owa pełnia bytu (*in actu esse*) może być niezupełna i niezwłocznie utracona, to jednak jest dla przedmiotu istniejącego w czasie pewną egzystencjalną i materialną kulminacją nieosiągalną w żadnej innej postaci. Z tego wynika niepowracalność zdarzeń i procesów.

Wszystko to, co przeszłe, jest radykalnie nieobecne w każdej nowej terażniejszości i nie jest tego w stanie zmienić nawet najbardziej wiarygodne przypomnienie. To, co przeszłe w wymiarze ontycznym przeminęło nieodwołalnie, a co więcej, z każdą następną terażniejszością coraz bardziej pograża się w przeszłości. Istnieje jednak, jak to Ingarden obrazuje, na swój szczególny, istotnie wyblakły sposób. To pograżanie się tego, co przeszłe w mroku czy cieniu istnienia wynika stąd, że pewien pochodzący od niego, bezpośrednio, a później tylko pośrednio, przedmiot aktualny jest właśnie terażniejszy (*in actu est*). Zatem to, co przeszłe, jako radykalnie transcendentne w stosunku do wyposażonego w aktywność bytu aktualnego, pozostaje w obrębie tego, co istnieje, za sprawą bycia źródłem egzystencjalnym (sprawcą) bytu terażniejszego. Taki sposób istnienia Ingarden nazywa wstecznie pochodnym czy wtórnie pochodnym, gdyż nadal istnieje, lecz jedynie za sprawą pewnego od niego późniejszego bytu aktualnego²⁰. Ów sposób istnienia charakteryzuje się pośredniością, istnieniem niejako z łaski czegoś. Toteż bytowa pochodność z czasem staje się coraz bardziej pośrednia względem tego, co istnieje w terażniejszości. Za tym też idzie słabnąca nośność istnienia tego, co przeszłe. Wraz ze wzrostem dystansu czasowego tego, co bytowo postaktualne, od istniejących w terażniejszości bytów aktualnych, a co za tym idzie – narastaniem pośredniości oraz malejącej ilości jego śladów w terażniejszości, taki byt postaktualny ulega unicestwieniu. „Stopniowo tym bardziej i tym głębiej tonie ono w bezdennej głębi «z a m a r ł e j» przeszłości, im mniej «śladów» przeszłości jest w terażniejszości”²¹.

¹⁸ Lecz nie tylko to, co terażniejsze, charakteryzuje się działaniowością, działać bowiem może i to, co przeszłe, co widoczne jest szczególnie w życiu ludzkim. Por. *ibidem*, ss. 198–201.

¹⁹ Por. *ibidem*, s. 195; J. Hartman, *Sposób istnienia rzeczy materialnej...*, ss. 104–105.

²⁰ Por. R. Ingarden, *Spór o istnienie świata*, t. I, wyd. III, ss. 201–202.

²¹ *Ibidem*, s. 202. Por. także: J. Wojtysiak, *Czy Roman Ingarden istnieje w roku 1993?*, w: *Spór o Ingardena*, s. 37; P. Błaszczuk, *Ingarden o czasie*, cz. I, s. 52.

Nadto owa pochodność może być w różnym stopniu bliska i ścisła, a z tego wynika, że temu, co przeszłe przysługują różne stopnie intensywności istnienia.

Stopień istnienia u Ingardena uzależniony jest od liczby związków tego, co minione, z tym, co teraźniejsze. Największa intensywność istnienia charakteryzuje to, co właśnie minęło, a wraz z kurczeniem się śladów istnienia tego, co przeszłe, w tym, co teraźniejsze, maleje też stopień intensywności istnienia, aż do zupełnego zaniku egzystencjalnego tego, co przeszłe, gdyż poczynawszy od pewnej teraźniejszości, nie pozostawia ono już żadnych śladów swego minionego istnienia. Ingarden nie rozstrzyga jednak, czy to, co niegdyś było teraźniejsze, a teraz jest przeszłe, może kiedykolwiek zupełnie zaniknąć, czy jego minioną aktualność nawet wówczas, gdy już nie pozostawia żadnych śladów jego istnienia, nie zapewnia mu pewnego minimalnego choćby stopnia intensywności istnienia²².

Jednak według Ingardena proces to nie tylko całość faz. Oprócz niej w procesie da się wyróżnić niejako drugą jego stronę, tj. konstytuujący się wraz z przebiegiem procesu specyficzny przedmiot czasowy jako podmiot osobnych własności. Jego sposób istnienia różni się znacząco od sposobu istnienia procesu jako całości jego faz. Bycie procesu jako podmiotu własności polega na stawianiu się jego samego: „Sposób istnienia procesu jest stawianiem się, które opiera się na przemijaniu jego faz i na wzrastaniu ich całości”²³. Owo stawanie się ugruntowane jest w stałym przemijaniu wszystkich faz procesu. Tenże przedmiot czasowy, tj. określony podmiot własności, pełną określoność zyskuje wraz z przeminięciem ostatniej chwili dziejącego się procesu, jego zanikającej właśnie ostatniej fazy. Dopiero wraz z jej wypełnieniem podmiot własności procesu zostaje w pełni ukonstytuowany, chociaż ów proces konstytucji podmiotu własności, tj. wyposażania go w coraz to nowe własności, trwa od samego początku procesu.

Wraz z pierwszą fazą procesu wyłania się więc jego druga strona, tj. podmiot własności, początkowo zupełnie nieokreślony, aczkolwiek od samego początku rozgrywania się faz piętnowany własnościami charakterystycznymi dla niego jako procesu w ogóle. Toteż przemijaniu faz procesu paralelnie towarzyszy stawanie się indywidualnego, tak a tak wyposażonego własnościami procesu-podmiotu²⁴. Z tego wynika charakterystyczne dla procesu jako przedmiotu czasowego niedopełnienie w trakcie jego przebiegu. Pełnię własności proces osiąga dopiero wraz z ostatnią fazą, której przeminięcie jest równoznaczne z utratą aktualności. Zatem pełna konstytucja procesu jako podmiotu własności to całkowite przeminięcie procesu jako takiego, który dłużej już nie może trwać. Inaczej mówiąc, proces osiąga pełnię

²² Por. R. Ingarden, *Spór o istnienie świata*, t. I, wyd. III, s. 203.

²³ Por. R. Ingarden, *Spór o istnienie świata*, t. II, cz. 1, wyd. III, s. 462.

²⁴ Por. *idem*, *Spór o istnienie świata*, t. I, wyd. III, s. 205; A. Mordka, *Przedmiot i sposób istnienia...*, s. 199; J. Hartman, *Sposób istnienia rzeczy materialnej...*, s. 93; K. Okopień, *Uprowadzanie...*, ss. 72–73.

swych własności wraz z momentem swego zupełnego przeminięcia, gdy występuje jedynie jako byt postaktualny²⁵.

Kształtowanie się (konstituowanie się) przedmiotu-procesu na podstawie przebiegu poszczególnych faz ujawnia obecność tego, co przeszłe, w teraźniejszości. Polega to na tym, że własności mają podstawę w minionych już fazach procesu, zaś w pełni wyłaniają się (konstytuują się) w teraźniejszości i to przez nie minione fazy procesu nadal istnieją w teraźniejszości. Z tego względu sposób istnienia procesu jest specyficzny i nie przenosi się na żaden inny typ przedmiotów czasowych. Jego specyfika polega na ścisłym związku dwu stron procesu, nazywanych przez Ingardena także sposobami istnienia, tj. całości jego faz oraz procesu-przedmiotu. Specyfiką istnienia procesu jest zatem to, że przebieg oraz przemijanie faz stanowią podstawę stawania się procesu jako podmiotu własności²⁶.

4. Przedmioty trwające w czasie jako nośniki zdarzeń i procesów

Podobnie jak w przypadku procesów charakterystykę przedmiotów trwających w czasie Ingarden rozpoczyna od wskazania przykładów. Egzemplarzami przedmiotów trwających w czasie są rzeczy (np. kamień, dom) i istoty żywe (zwierzę, człowiek). Przedmioty trwające w czasie, ale i procesy różnią się od zdarzeń tym, że transcendują (są w stanie przetrwać) poszczególne chwile (teraźniejszość), w których realizuje się byt zdarzeń. Niemniej sposób trwania w czasie przedmiotu różni go znacząco od procesu. Przerwanie poszczególnych teraźniejszości w przypadku procesu polega na przechodzeniu jego aktualnej fazy w następującą po niej – nową, lecz też nie całkiem od niej odgraniczoną. W ten oto sposób proces dyskretnie rozciąga się w czasie. Przedmiot zaś trwający w czasie pozostaje ten sam w czasie, tj. w każdym swoim momencie istnienia czy interwale czasowym jest w pełni obecny, w ten zaś sposób wykracza poza poszczególne chwile swego istnienia²⁷.

Ingarden twierdzi, że to, co nowe w poszczególnych chwilach istnienia przedmiotu, to albo zachodzące w nim procesy, albo zdarzenia. Tak procesy, jak i zdarzenia mogą wywołać w przedmiotach nowe własności, a nawet całe ich zespoły. Przedmiot trwający w czasie, w odróżnieniu od procesów (w sensie podmiotów własności), nie staje się w czasie, lecz istnieje od pierwszej chwili swej egzystencji już jako przedmiot w pełni ukonstytuowany. Sposób istnienia procesu to nieustanne stawanie się i przemijanie jego aktualnych faz, natomiast przedmiot trwający w czasie pomimo licznych dokonujących się w jego wnętrzu, jak i otoczeniu zmian (zdarzeń i procesów) nieprzerwanie pozostanie ten sam w czasie²⁸. Przedmiot

²⁵ Por. R. Ingarden, *Spór o istnienie świata*, t. I, wyd. III, s. 206; P. Błaszczak, *Ingarden o czasie*, cz. II, „Kwartalnik Filozoficzny” 1996, t. XXIV, z. 4, s. 128.

²⁶ Por. R. Ingarden, *Spór o istnienie świata*, t. I, wyd. III, s. 206.

²⁷ *Ibidem*, s. 208.

²⁸ Por. *ibidem*; J. Dębowski, *Zdarzenia, procesy i przedmioty...*, s. 103; J. Hartman, *Sposób istnienia rzeczy materialnej...*, ss. 98–100. Trudności w efektywnym rozróżnieniu procesów

trwający w czasie różni się także od charakterystycznej dla procesu dwustronności i sposobu istnienia. O ile w przypadku procesu spełniające się w kolejnych interwałach czasu jego poszczególne fazy (jedna strona procesu) konstituują go, zaś z drugiej strony stanowią podstawę bytową dla procesu jako przedmiotu (druga strona procesu), to żadnych analogii nie znajdziemy w przypadku przedmiotów trwających w czasie. Przedmioty trwające w czasie nie posiadają żadnych części czasowych, a w każdej swej teraźniejszości istnieją jako zwarta całość, czego nie można powiedzieć o procesie²⁹. Także inaczej niż procesy nie potrzebują swej podstawy bytowej w żadnej całości faz. To przedmioty trwające w czasie stanowią podstawę procesów. One też zarówno pod względem formalnym, jak i materialnym zawierają część warunków dla rozegrania się procesu. Od strony formalnej bez przedmiotu trwającego w czasie żadna całość faz procesu nie mogłaby się rozegrać. Strona materialna przedmiotu, tj. jego własności, determinuje zaś rodzaj procesu oraz różne własności jego przebiegu³⁰. Niemniej przedmiot, który jest nośnikiem pewnego procesu, nie przestaje przy tym być podmiotem swoich własności, a zarazem nie staje się podmiotem własności procesu. Przez to, że procesy mogą przebiegać wyłącznie w przedmiotach, nie następuje jednak przeniesienie własności procesu na własności przedmiotu – i na odwrót³¹. Odrębność przedmiotowa z jednej strony, zaś odrębność własności z drugiej strony zostają zachowane. Aczkolwiek nosiciel poprzez zachodzące w nim procesy nabywa pewnych pochodnych własności. Procesy także, łącząc przedmioty w pewną całość wyższego rzędu, wyposażają je w nowe własności, lecz nie usuwają przy tym ich odrębności i indywidualności. Procesy z racji tego, że do spełnienia wymagają czasu, pociągają za sobą istnienie odpowiednich nośników, tj. trwających w czasie przedmiotów – fazy przebiegu procesu wymagają interwału czasowego, zaś jego ścisły związek ze swym nosicielem domaga się, żeby i przedmiot, w którym się dokonuje, trwał w czasie³².

Ingarden sprzeciwia się tradycji filozoficznej od Heraklita aż po Bergsona, która uważała, że procesy są tym, co pierwotne i co stanowi podstawę bytową dla wszystkiego, co jest. Co więcej, zbędność procesów dla trwania przedmiotów w czasie świadczy według Ingardena o pierwszeństwie (wyższości) egzystencjalnej przedmiotów trwających w czasie nad procesami. Polega ona na tym, że procesy są bytowo zależne, a nawet niesamodzielne wobec przedmiotów trwających w czasie, w których się dokonują. Przedmioty trwające w czasie są ich nosicielami, substratami³³.

od przedmiotów trwających w czasie pokazuje Kąkol, *Ingardenowska koncepcja czasu...*, ss. 124–127.

²⁹ Por. R. Ingarden, *Spór o istnienie świata*, t. II, cz. 1, wyd. III, s. 407.

³⁰ Por. *ibidem*, ss. 408–409.

³¹ Por. *ibidem*, ss. 409, 413.

³² Por. *ibidem*, s. 413.

³³ Por. *ibidem*, s. 412.

Ingarden twierdzi, że warunkiem jednolitej zmiany jest tożsamość nosiciela procesu. Natomiast przedmioty trwające w czasie do tego, by istnieć, już nie wymagają analogicznych jak w przypadku procesów, różnych przy tym od siebie nośników. Pod względem formalnym i egzystencjalnym nie wymagają też zachodzenia jakichkolwiek procesów. Ich zmiana wynika wyłącznie z materialnego uposażenia. Trwanie w czasie to nie proces, lecz sposób istnienia takiego przedmiotu³⁴.

Przedmiot trwający w czasie zatem jest jeden i ten sam mimo upływu czasu, bezpowrotnie utraconych już minionych teraźniejszości, przez które przechodził, jak i tych przyszłych, w których się jeszcze znajdzie, i zachodzących w nim lub z nim powiązanych procesów i zdarzeń. Co jednak sprawia, że przedmiot trwający w czasie, mimo upływu czasu i destrukcyjnych skutków z tym związanych, zachowuje tożsamość? Ingarden odpowiada, że przedmiot trwający w czasie jedynie przechodzi przez aktualność coraz to nowych chwil, lecz w odróżnieniu od procesu nie jest w tychże teraźniejszościach obecny w sposób niepełny, tylko częścią samego siebie, lecz w całym zasięgu swego bytu¹¹⁶. Ingarden sądzi, że przedmiot trwający w czasie niejako cały od razu wstępuje w byt i związaną z jego istnieniem aktualność, a w pewnym momencie analogicznie cały opuszcza teraźniejszość i byt³⁵. To, że przemija, nie wynika z natury przedmiotu trwającego w czasie, gdyż ten mógłby nigdy nie utracić aktualności i nie popaść w przeszłość, lecz z niedoskonałości czy ułomności jego materialnego uposażenia.

Według Ingardena związek zmiennego przedmiotu trwającego w czasie z upływem czasu jest dwojaki: (1) upływowi czasu podlegają dokonujące się w przedmiocie zdarzenia i procesy, i to one sprawiają, że destrukcji i wymianie ulegają niektóre jego własności; (2) utrata pewnych własności to nic innego jak przemiana z aktualności w nieaktualność przeszłości¹²¹.

Zmiany zachodzące w przedmiocie trwającym w czasie Ingarden wyjaśnia poprzez dystynkcję między zmieniającym się przedmiotem a jego stanem³⁶. Własności przedmiotu wygenerowane w nim przez jakiś proces i przysługujące mu w pewnym interwale czasu Ingarden określa mianem stanu przedmiotu. Stan może być relatywnie trwały. Jednak w pewnej chwili przemija, a zastępuje go stan inny. Wymieniające się stany przedmiotu, rzecz jasna, nie mogą jednocześnie współwystępować w tym samym przedmiocie. To rozróżnienie przedmiotu i jego stanu pozwala zrozumieć, jak możliwe jest to, że przedmiot ulega zmianom, a mimo to zachowuje w czasie tożsamość. „Przedmiot pozostaje wprawdzie wówczas ten sam podczas dokonujących się zmian, przyjmuje jednak podczas swego istnienia po kolei różne stany. On sam pozostaje wciąż – tzn. w coraz to nowych teraźniejszościach – aktualny, zaś stany jego przechodzą z aktualności danej teraźniejszości

³⁴ Por. *idem*, *Spór o istnienie świata*, t. I, wyd. III, ss. 210–211.

³⁵ Por. *ibidem*, ss. 212–213.

³⁶ Por. *ibidem*, s. 215; J. Dębowski, *Zdarzenia, procesy i przedmioty...*, ss. 106–107; B. Ogrodnik, *Ingarden...*, ss. 56–57.

w sposób istnienia przeszłości”³⁷. Skutkuje to tym, że przedmiot nie może w czasie swego istnienia posiadać wszystkich własności, które kiedykolwiek posiadał, gdyż wraz z przemijaniem stanów traci też należące do nich własności, zachowuje zaś tylko te, które są niezbędne dla zachodzenia zmiennych stanów.

Ingarden jednak nie chce utożsamiać wszystkich własności przedmiotu z własnościami stanów przedmiotu, gdyż prowadzić to będzie do zamazania różnicy między przedmiotem trwającym w czasie a procesem – z jednej strony, zaś z drugiej – do utożsamienia bytu przedmiotu trwającego w czasie z wielością stanów albo też przechodzeniem ze stanu w stan, to zaś nie jest niczym innym jak złożonym procesem, którego istnienie jest przemijaniem³⁸. Zatem możliwość przedmiotu trwającego w czasie nakazuje wykluczyć utożsamienie go z wielością następujących po sobie zdarzeń, które jednocześnie stanowiłyby jeden identyczny w czasie przedmiot.

Stan jednak nie obejmuje ogółu własności przedmiotu, lecz jedynie te wytworzone w wyniku pewnego procesu. To, czego nie obejmuje sobą stan, to trwały zespół własności przedmiotu. Według Ingardena zachowuje on tożsamość w czasie³⁹. Jest jeden i ten sam i przewyższa czas oraz zachodzące w danym przedmiocie procesy (utrzymuje się w czasie) jako identyczny. Czas nie jest już destrukcyjny, a przechodzenie z teraźniejszości w nową teraźniejszość nie niweczy identyczności zespołu własności: „Zespół ów utrzymuje się w toku czasu jako identyczne jądro przedmiotu trwającego w czasie”⁴⁰.

Powyższa charakterystyka w pełni oddaje naturę przedmiotu niezmiennego lub niepodlegającego zmianom w czasie, który przechodzi przez kolejne teraźniejszości bezwzględnie ten sam, w żadnym sensie nie przemija. Jeśli ulega zniszczeniu, to jednorazowo i natychmiast, wyłącznie za sprawą czynników zewnętrznych. Wtedy też traci aktualność i istnieje już jako to, co przeszłe. Nie podlega żadnym procesom ani zdarzeniom. Jest systemem zamkniętym w stosunku do otaczającego go świata. Według Ingardena to samo można powiedzieć o trwałym rdzeniu przedmiotu trwającego w czasie⁴¹. Co istotne, Ingarden twierdzi, że granice niezmiennego rdzenia przedmiotu nie muszą być przez cały czas jego istnienia te same. Jako zmienne nie powodują tego, że rdzeń oddzielony jest jakąś wyraźną granicą od reszty przedmiotu, tak jak przedmiot bezwzględnie niezmienny izolowany jest od otaczającego go świata. Zmienność granic rdzenia przedmiotu trwającego w czasie nie może jednak skutkować naruszeniem zawartości samego jego rdzenia. Wraz z momentem zmian, które ogarniają ów bezwzględnie niezmienny rdzeń, dokonuje się nieodwracalna destrukcja przedmiotu. Lecz wraz z utratą aktualności swego bytu, poprzez oddziaływania na inne przedmioty (pozostawianie po sobie śladów),

³⁷ R. Ingarden, *Spór o istnienie świata*, t. I, wyd. III, s. 215.

³⁸ Por. *ibidem*, ss. 215–216.

³⁹ Por. *ibidem*, ss. 217–218.

⁴⁰ *Ibidem*, s. 218.

⁴¹ Por. *ibidem*; J. Dębowski, *Zdarzenia, procesy i przedmioty...*, s. 109.

istnieje odtąd jako byt wstecznie pochodny o rozmaitym stopniu intensywności bytowej⁴².

Mimo nieustannej wymiany własności w ciągu życia istot żywych Ingarden akcentuje związki i porządek, według którego owe zmiany zachodzą, a co ma być podstawą wnioskowania o istnieniu trwałej specyficznej dla danego indywiduum istoty (natury), stanowiącej podłoże dokonujących się w nim zmian (procesów). Ścisła regularność i określony porządek procesów i zdarzeń zachodzi w danym indywiduum żywym, w tym i osobie, a to nic innego jak identyczna w czasie, będąca podłożem wszelkich zmian i procesów indywidualna istota. Owa istota wskazuje na „pewien typowy rys wszystkich życiowo ważnych, a dla danego osobowego indywiduum istotnych sposobów zachowania się”⁴³. Ten spójny i trwały wzorzec zachowań to „pewna określona, jedna i w ciągu życia całego ta sama osobowość i jeden i ten sam wciąż powtarzający się sposób, w jaki dane indywiduum rozwiązuje bardzo różnorodne zagadnienia życiowe, częstokroć w całkiem przeciwnych sobie położeniach”⁴⁴.

Ingarden jednak twierdzi, że tenże istotny rdzeń indywiduum żywego nie koliduje z występującymi w nim, a będącymi następstwami procesów, zespołami własności i stanów ani też z budującymi się na jego podłożu procesów jako przedmiotów. Efektem tego jest warstwowa budowa indywiduum, w której powstałe w ciągu życia warstwy górne są wtórne i uwarunkowane przez rdzeń indywiduum. Z czasem podlegają także zniszczeniu, podczas gdy „kryjący się poza nimi rdzeń człowieka trwa przez całe życie”⁴⁵, a nadto pełni mniej lub bardziej kierowniczą rolę w życiu indywiduum. Ostateczny kres istnienia indywiduum następuje wraz z rozpadem i całkowitą destrukcją tegoż rdzenia.

W celu odparcia zarzutu, że w toku życia indywiduum żywego wszystko ulega zmianom, a samo takie indywiduum konstituuje się niczym proces w trakcie swego aktualnego istnienia, Ingarden wprowadza rozróżnienie między statyczną a dynamiczną tożsamością. Tożsamość jest statyczna, gdy jest coś w przedmiocie radykalnie niezmiennego („pewien moment przedmiotowy występuje w przedmiocie w doskonałej niezmienności swego jakościowego określenia”⁴⁶). Z tożsamością dynamiczną mamy zaś do czynienia wówczas, gdy przedmiot dysponuje czymś w sobie, co jedynie zmienia stopień swego zrealizowania, co się ucieleśnia i odcieleśnia („występuje tam, gdzie jakościowe określenie pewnego momentu przedmiotowego ulega wprawdzie pewnej zmianie, ale zmiana ta dotyczy jedynie sposobu i stopnia doskonałości jego bytowego i zjawiskowego występowania,

⁴² Por. R. Ingarden, *Spór o istnienie świata*, t. I, wyd. III, s. 219.

⁴³ *Ibidem*, s. 222.

⁴⁴ Por. *ibidem*.

⁴⁵ *Ibidem*, s. 223.

⁴⁶ *Ibidem*, s. 224.

ucieleśniania w całości owego momentu”⁴⁷). Ingarden przybliży to w taki sposób, że jest coś w przedmiocie, czego jakościowe określenie początkowo ujawnia się w szczątkowej postaci, następnie uwyrażnia się coraz bardziej, aż osiąga pełne rozwinięcie i ucieleśnienie (albo odcieleśnienie). Zatem tożsamość dynamiczna to nic innego jak stopień nasycenia i zrealizowania „tego samego czynnika jakościowego”, wariacje tego samego⁴⁸. Może on być rozwojowy – aż do pełnego ucieleśnienia, lub regresywny – aż do pełnego zaniku.

Wyższy stopień ucieleśnienia określenia jakościowego w przedmiocie manifestuje się tym, że coś, co początkowo było mgliste i nieskrystalizowane, staje się bardziej zróżnicowane, rozwinięte i dojrzałe, lecz jest tym samym, a nie czymś zasadniczo nowym. Rozwój indywiduum żywego, w tym i człowieka, nakierowany jest na pełne ucieleśnienie i wyrazistość pewnej jakości albo ich zespołu w przedmiocie. Bez względu jednak na ów proces to, co zmienia stopień ucieleśnienia i wyrazistości, jest tym samym.

W świetle powyższej dystynkcji indywiduum żywe, w tym i osoba ludzka, w ciągu rozlicznych zmian, jakie zachodzą w ciągu życia, zachowuje tożsamość w czasie, pod warunkiem że „jego indywidualna natura konstytutywna zachowuje co najmniej dynamiczną tożsamość swego jakościowego określenia”⁴⁹. Dynamiczna tożsamość indywidualnej natury konstytutywnej żywego indywiduum to w ujęciu Ingardena jakościowe określenie istotnego rdzenia przedmiotu. Zachowując tożsamość (pozostając tą samą) przez całe życie, natura konstytutywna indywiduum żywego nie jest kształtowana (konstituowana), gdyż w każdym momencie jego istnienia nierozzerwalnie i nieprzerwanie występuje w nim.

Sposób istnienia indywiduum żywego (osoby) to zatem niezawisłość trwania jego natury i indywidualnej istoty oraz częściowa zależność od otaczającego go świata⁵⁰. Toteż jest owo indywiduum zarazem częściowo niezależne od czasu, a częściowo czasowi podległe. Jest zatem szczególnym zespoleniem trwania (istotnego rdzenia rzeczy) i przemijania (jej stanów i procesów). Przez to jego istnienie aktualne nieustannie znajduje się w chwiejnej równowadze. Będąca trwałym podłożem jego rdzenna istota jest ciągle zagrożona przez przemijającą i współwarunkowaną przez otoczenie warstwę wierzchnią jego własności. Naruszenie przewagi istoty rdzennej uruchamia proces rozkładu indywiduum i prowadzi do kresu jego egzystencji aktualnej.

⁴⁷ *Ibidem*; A. Półtawski, *Roman Ingarden – metafizyk wolności*, w: *W kręgu filozofii Romana Ingardena*, red. W. Stróżewski, A. Węgrzecki, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa–Kraków 1995, s. 144.

⁴⁸ Por. R. Ingarden, *Spór o istnienie świata*, t. I, wyd. III, s. 224; K. Okopień, *Uprzedmiotowanie...*, s. 78; M. Smolak, *Filozofia człowieka u Romana Ingardena*, UJ, Kraków 2003, ss. 30, 37.

⁴⁹ R. Ingarden, *Spór o istnienie świata*, t. I, wyd. III, s. 225.

⁵⁰ Por. *ibidem*, s. 227.

Dopełnieniem sposobu istnienia indywiduum żywego jest to, że podobnie jak wszystkie przedmioty trwające w czasie transcenduje ono aktualność coraz to nowej teraźniejszości. Jego istnienie jest zawsze ograniczone do aktualności jednej teraźniejszości, przez co egzystuje szczelinowo między otchłaniami niebytu. „Aktualność ich istnienia stanowi zawsze tylko jakby pewną wąską szczelinę”⁵¹. Wykraczanie poza aktualność teraźniejszości wiąże się ze wsteczną pochodnością ich przeszłości oraz anonsującą się dopiero przyszłością. Szczelinowość jako sposób istnienia⁵² charakteryzuje jednak nie tylko indywiduum żywe, ale też wszelki byt czasowo rozciągly (każdy przedmiot trwający w czasie). W przypadku indywiduum żywego dokonuje się jednak modyfikacja szczelinowości pozwalająca mu na wspomniane powyżej wykraczanie poza aktualność każdorazowej jego teraźniejszości, która odciska piętno na jego teraźniejszości.

Aktualność indywiduum żywego zawiera w sobie według Ingardena ślady dawnych walk z otoczeniem oraz pełen sensu charakterystyczny dla niego sposób jego reagowania na zagrażające jego egzystencji procesy, przez co w „pewnym stopniu” twórczo odbudowuje jego wewnętrzną strukturę. Na tym polega jedność zawartości tak aktualnego stanu indywiduum żywego, jak i jego całej egzystencji rozpiętej w czasie. Owa jedność scala przeszłość indywiduum z jego aktualnością oraz zwiększa stopień intensywności jej wstecznej pochodności, przez co w pewnych granicach zaciera różnicę między wstecznie pochodnym bytem przeszłości a aktualnością każdorazowej teraźniejszości. To rozszerzanie aktualności także na przeszłość nazywa Ingarden jednak pozorem, gdyż to, co minione, utraciło swą aktualność bezpowrotnie.

Lecz pozorne rozszerzanie aktualności indywiduum żywego występuje mimo to w tym, że to, co z jego istoty w teraźniejszości istnieje, jest w ścisłym tego słowa znaczeniu i w całej swej rdzennej istocie identyczne z tym, co „jako trwałe lub choćby relatywnie trwałe” w ciągu jego życia w nim istniało „od początku lub powstało i jeszcze się zachowało”⁵³.

Chociaż sensowna jedność aktualności indywiduum z całą rozciągłością jego czasowego bytu pokazuje wyższość tego, co trwałe w indywiduum żywym, nad zmiennością jego stanów wytwarzanych przez procesy i zdarzenia, również te pochodzące ze świata zewnętrznego, to nie usuwa jednak jego ułomności (krucho-

⁵¹ Por. R. Ingarden, *Spór o istnienie świata*, t. I, wyd. III, s. 229. Według Filipa Kobieli szczelinowość wyraża pewien kwant trwania aktualności przedmiotu i dlatego może być zmienna i stopniowalna. Por. *idem*, *Problem szczelinowości w fenomenologii Romana Ingardena*, w: *W kręgu myśli Romana Ingardena*, red. A. Węgrzecki, WAM, Kraków 2011, s. 93.

⁵² Na niekonsekwencję w traktowaniu przez Ingardena szczelinowości (raz jako sposobu istnienia, a innym razem jako składnika sposobu istnienia) zwraca uwagę F. Kobiela, *Problem szczelinowości...*, s. 97.

⁵³ Por. R. Ingarden, *Spór o istnienie świata*, t. I, wyd. III, ss. 230–231.

ści)⁵⁴. Ingardenowski moment kruchości to nic innego jak metafizyczna przygodność. Kruchość dotyka bowiem wszystkiego, co może być zniszczone⁵⁵. Kruchość indywiduum żywego ujawnia jednak jego autonomię – to, że jest ośrodkiem siły (źródłem aktywnego oporu), twórczo pokonującym zewnętrzne zagrożenia istnienia. Co więcej, Ingarden twierdzi, że kruchość ujawnia się dopiero w takim właśnie bycie. Bycie, który oprócz autonomii, oprócz bycia ośrodkiem siły, jest także podmiotem rozumianym tu jako zdolność samodzielnego prowadzenia życia⁵⁶.

W zbiorze indywiduów żywych znajdują się także te żyjące świadomie. One to według Ingardena w znakomity sposób przezwyciężają szczelinowość aktualnego bytu. Dokonują tego w aktach przypomnienia (retencji) i oczekiwania (protencji)⁵⁷, gdyż w nich wykraczają poza szczelinę swojej każdorazowej terażniejszości. Akty te jednak mają wyłącznie intencjonalny charakter. Jednak nawet to wystarcza, by być niejako ponad upływem czasu i przezwyciężać przemiany płynące z bycia w czasie oraz ujednolicać indywiduum, jak i wzmacniać jego wewnętrzną strukturę. To wykraczanie świadomego indywiduum żywego ponad czas ma sens jedynie poznawczy, gdyż ani nie prowadzi do rzeczywistego przezwyciężenia upływu czasu, ani nie usuwa kruchości bytu. Ingarden twierdzi, że ją zmniejsza, lecz to wydaje się wątpliwe, gdyż kruchość to przecież nic innego jak możliwość utraty istnienia (bycia zniszczonym). Akty świadomościowe nie mają jednak takiej mocy, by przezwyciężać ontyczne ograniczenia bytów.

Powyższe analizy Ingardenowskich przedmiotów czasowo określonych pokazują bogactwo pluralistycznej ontologii egzystencjalnej z jednej strony, zaś z drugiej ograniczenia redukcjonizmu ontologicznego, tak ewentyzmu, jak i procesualizmu. Fenomen bycia w czasie różnicuje się bowiem ze względu na formę przedmiotu czasowo określonego, tj. zdarzenia, procesu i przedmiotu trwającego w czasie. Zdarzenie jest bytem pozbawionym trwania, istnieje wyłącznie w terażniejszości.

⁵⁴ Por. J. Hartman, *Sposób istnienia rzeczy materialnej...*, s. 101; Ł. Wróbel, *Hyle i noesis. Trzy międzywojenne koncepcje literatury stosowanej*, UMK, Toruń 2013, s. 130. Artur Mordka twierdzi, że śmierć człowieka nie niweczy jego tożsamości, gdyż człowiek, odchodząc w przeszłość, nie przestaje być realny, a jedynie traci aktualność, zachowując przy tym samoistność. Zatem istnieje nadal jako w pełni uposażony (jego istota nie uległa rozbiciu). Por. *idem, Formalne, materialne i egzystencjalne warunki tożsamości bytu ludzkiego. Analiza koncepcji Ingardena*, w: *Tożsamość indywidualna i zbiorowa. Szkice filozoficzne*, red. M. Żardecka-Nowak, W.M. Nowak, UR, Rzeszów 2004, ss. 43–44.

⁵⁵ Por. A. Nowak, *Ingarden kontra Ingarden. Studium z pogranicza antologii filozoficznej semiotyki i teorii wartości*, UJ, Kraków 1990, s. 45; F. Kobiela, *Filozofia czasu Romana Ingardena...*, s. 252; J. Hartman, *Sposób istnienia rzeczy materialnej...*, s. 101; J. Wojtysiak, *O Ingardenowej i tomistycznej koncepcji bytu*, „Kwartalnik Filozoficzny” 1997, t. 25, z. 1, s. 167. A. Rosiak, *Spór o substancjalizm...*, ss. 49–51.

⁵⁶ Por. R. Ingarden, *Spór o istnienie świata*, t. I, wyd. III, s. 231; J. Dębowski, *Zdarzenia, procesy i przedmioty...*, s. 122; A. Mordka, *Przedmiot i sposób istnienia...*, s. 74; J. Hartman, *Sposób istnienia rzeczy materialnej...*, s. 101.

⁵⁷ Ingarden akty retencji i protencji zacieśnia do zasięgu tzw. żywej terażniejszości. Por. R. Ingarden, *Spór o istnienie świata*, t. I, wyd. III, s. 232.

Istnienie procesu polega na realizowaniu się każdej z jego kolejnych faz. Aktualna jest wyłącznie jedna jego faza. Proces istnieje jako przemijanie faz. Przedmiot trwający w czasie zaś jest w każdym momencie swego czasowego bycia w pełni obecny. Jednocześnie jego tożsamość diachroniczna (w czasie) ma charakter dynamiczny, tj. jego natura konstytutywna przybiera różne stopnie nasycenia.

Reasumując, ontologia egzystencjalna ujawnia z jednej strony heterogeniczność przedmiotów istniejących w czasie, zaś z drugiej ich wzajemne powiązania. Inaczej mówiąc, nie do utrzymania jest monizm ontyczny – tak pod postacią procesualizmu, jak i ewentyzmu czy wreszcie reizmu. Zdarzenia i procesy nie mogą istnieć bez przedmiotów trwających w czasie. Te ostatnie są ontycznym warunkiem koniecznym tych pierwszych. Zdarzenia zaś albo inicjują procesy, albo są tychże procesów rezultatem prowadzącym do zaistnienia kolejnych procesów. Procesy zaś do swego istnienia wymagają nośnika, czyli przedmiotu trwającego w czasie. Niektóre zaś procesy bywają dla przedmiotów trwających w czasie destrukcyjne. Dotykając bowiem ontycznej kruchości swoich nośników, prowadzą jednocześnie do ich unicestwienia.

Literatura

- Błaszczak P., *Ingarden o czasie*, cz. I, „Kwartalnik Filozoficzny” 1996, t. XXIV, z. 3.
Błaszczak P., *Ingarden o czasie*, cz. II, „Kwartalnik Filozoficzny” 1996, t. XXIV, z. 4.
Dębowski J., *Zdarzenia, procesy i przedmioty trwające w czasie. Romana Ingardena ontologia przedmiotów czasowo określonych*, w: *Podmiot w procesie*, red. J. Jusiak, J. Mizińska, UMCS, Lublin 1999.
Hartman J., *Sposób istnienia rzeczy materialnej według „Sporu o istnienie świata” Romana Ingardena*, RRR 21, UMCS, Lublin 1993.
Ingarden R., *Książeczka o człowieku*, słowo wstępne D. Gierulanka, Wydawnictwo Literackie, Kraków 2003.
Ingarden R., *Spór o istnienie świata*, t. I: *Ontologia egzystencjalna*, wyd. III, przygot. i przekł. D. Gierulanka, PWN, Warszawa 1987.
Ingarden R., *Spór o istnienie świata*, t. II: *Ontologia formalna*, cz. 1: *Forma i istota*, wyd. III, przygot. i przekł. D. Gierulanka, PWN, Warszawa 1987.
Jadacki J.J., *Wiedza i istnienie. O poglądach Romana Ingardena – w dziesiątą rocznicę śmierci*, „Studia Filozoficzne” 1980, nr 6.
Judycki S., *Idea idealizmu: Kant, Husserl, Ingarden*, w: *Spór o Ingardena*, red. J. Dębowski, UMCS, Lublin 1994.
Kąkol T., *Ingardenowska koncepcja czasu i procesu a prezentyzm*, „Filozofia Nauki” 2013, R. XXI, nr 2(82).
Kobiela F., *Filozofia czasu Romana Ingardena. Wobec sporów o zmienność świata*, TAIWPN Universitas, Kraków 2011.
Kobiela F., *Problem szczelinowości w fenomenologii Romana Ingardena*, w: *W kręgu myśli Romana Ingardena*, red. A. Węgrzecki, WAM, Kraków.

- Mordka A., *Formalne, materialne i egzystencjalne warunki tożsamości bytu ludzkiego. Analiza koncepcji Ingardena*, w: *Tożsamość indywidualna i zbiorowa. Szkice filozoficzne*, red. M. Żardecka-Nowak, W.M. Nowak, UR, Rzeszów 2004.
- Mordka A., *Przedmiot i sposób istnienia. Zarys ontologii egzystencjalnej Romana Ingardena*, UR, Rzeszów 2002.
- Nowak A., *Ingarden kontra Ingarden. Studium z pogranicza antologii filozoficznej semiotyki i teorii wartości*, UJ, Kraków 1990.
- Ogrodnik B., *Ingarden*, Wiedza Powszechna, Warszawa 2000.
- Ogrodnik B., *Ontologia czasu konkretnego*, UŚ, Katowice 1995.
- Okopień K., *Uprzedmiotowanie. Krytyka ontologii Romana Ingardena*, WFiS UW, Warszawa 1997.
- Półtawski A., *Roman Ingarden – metafizyk wolności*, w: *W kręgu filozofii Romana Ingardena*, red. W. Stróżewski, A. Węgrzecki, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa–Kraków 1995.
- Rosiak M., *Spór o substancjalizm. Studia z ontologii Ingardena i metafizyki Whiteheada*, UŁ, Łódź 2003.
- Smolak M., *Filozofia człowieka u Romana Ingardena*, UJ, Kraków 2003.
- Wojtysiak J., *Czy Roman Ingarden istnieje w roku 1993?*, w: *Spór o Ingardena*, red. J. Dębowski, UMCS, Lublin 1994.
- Wojtysiak Jacek, *O Ingardenowej i tomistycznej koncepcji bytu*, „Kwartalnik Filozoficzny” 1997, t. 25, z. 1.
- Wróbel Ł., *Hyle i noesis. Trzy międzywojenne koncepcje literatury stosowanej*, UMK, Toruń 2013.
- Zięba W., *Ontologiczne modele tożsamości osobowej. Symplifyzm Romana Ingardena i redukcjonizm Dereka Parfita*, UR, Rzeszów 2021.

